



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z posiedzenia:

■ **KOMISJI POLITYKI SPOŁECZNEJ
I RODZINY**
(NR 36)

Nr 702/VI kad.
28.05.2008 r.

Tekst bez autoryzacji

Nr 702/VI kad.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny (nr 36)

28 maja 2008 r.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- zapoznanie się z koncepcją ekonomii społecznej,
- podjęcie inicjatywy ustawodawczej w sprawie zmiany ustawy o spółdzielniach socjalnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Duda** sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Cezary Miżejewski** radca ministra w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego wraz ze współpracownikami, **Anna Sienicka** członek zarządu Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych wraz ze współpracownikami, **Przemysław Piechocki** prezes zarządu Stowarzyszenia na Rzecz Spółdzielni Socjalnych wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Niedźwiedzka** prezes zarządu Towarzystwa Przyjaciół Niepełnosprawnych, **Tomasz Schimanek** członek Rady Działalności Pożytku Publicznego, **Janusz Sulczewski** i **Maria Sowińska** eksperci w Fundacji Promocji Gmin Polskich wraz ze współpracownikami, **Dorota Gołębiowska** koordynator projektu w Międzynarodowej Organizacji do Spraw Migracji, **Izabela Rybka** specjalista w Instytucie Spraw Publicznych, **Ewa Leś** przedstawiciel Uniwersytetu Warszawskiego, **Małgorzata Ołdak** przedstawiciel Instytutu Polityki Społecznej oraz **Marian Hadaś** przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Elżbieta Przybylska** i **Brygida Śliwka** – sekretarze Komisji z Biura Komisji Sejmowych oraz **Wojciech Paluch** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł **Sławomir Piechota (PO)**:

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje jeden zasadniczy temat, a mianowicie inicjatywy wspierające rozwój ekonomii społecznej. Zapoznamy się z prezentacją koncepcji ekonomii społecznej, którą przygotowali przedstawiciele Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych. Punkt drugi przewiduje podjęcie inicjatywy ustawodawczej w sprawie zmiany ustawy o spółdzielniach socjalnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Czy ktoś zgłasza uwagi do zaproponowanego porządku obrad? Nie widzę.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Jeszcze raz chciałbym przeprosić, zwłaszcza gości zaproszonych na dzisiejsze posiedzenie, za opóźnienie, które zostało spowodowane okolicznościami niezależnymi od nas. Dopiero wczoraj został nam przekazany dokładny termin wystąpienia prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy. Wspomniane wystąpienie dopiero się zakończyło. Stąd opóźnienie, za które jeszcze raz przepraszam.

Proszę przedstawicieli Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych o prezentację koncepcji ekonomii społecznej. Bardzo proszę.

Koordynator projektu w Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych **Jakub Wygnański**:

Szanowni państwo!

W imieniu różnych środowisk ekonomii społecznej dziękuję za przywilej występowania przed państwem. Mam trudne zadanie. W ciągu piętnastu minut mam szerzej opowiedzieć o kontekście ekonomii społecznej. Później oddam głos pani Ani Sienickiej

i Tomkowi Schimankowi, którzy skoncentrują się na kwestiach związanych z problematyką prawną. Siłą rzeczy moje wystąpienie będzie dosyć powierzchowne. Proszę mi wybaczyć. Przynieśliśmy ze sobą materiały dotyczące ekonomii społecznej. Wszystko, co tu pokazujemy, dostępne jest także na stronach internetowych.

Nazywam się Jakub Wygnański. Przez trzy lata byłem koordynatorem projektu „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej”. Było to jedno z przedsięwzięć w ramach inicjatywy Equal. Z zawodu jestem socjologiem. Jestem związany z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Dlaczego warto o tym mówić? Inicjatywa Equal, której realizacja wiązała się z ogromnym wysiłkiem, właśnie się kończy. Było ponad sto partnerstw w różnych dziedzinach, w tym ponad dwadzieścia w dziedzinie ekonomii społecznej. Na koniec osiągnęliśmy bardzo dużo rezultatów, rzeczy, które powinny stać się przedmiotem refleksji nas wszystkich i, być może, cennym materiałem do upowszechniania.

Wydaje się, że przez trzy lata dokonaliśmy istotnego postępu w zakresie wiedzy na temat ekonomii społecznej, na temat środowiska, które w ciągu owych trzech lat dosłownie wybuchło. Na sali jest wiele osób, które się tym zajmują – między innymi prof. Ewa Leś – które dla środowiska ekonomii społecznej wiele znaczą. Wydaje się, że ekonomia społeczna jest na czasie ze względu na liczne problemy społeczne, które dotyczą nasz kraj. Ekonomia społeczna mogłaby stanowić źródło rozwiązań owych problemów.

Na skutek wysiłku wielu osób, także obecnych na sali, ekonomia społeczna w Polsce, jako w jednym z nielicznych, o ile w ogóle nie jednym kraju Unii Europejskiej, została zawarta w strategiach dotyczących nowego okresu programowania. Można powiedzieć, że została dopuszczona do obrotu. Trudno stwierdzić, czy wykorzystamy rodzącą się szansę. Jak państwo doskonale wiecie, dostęp do pieniędzy może być zarówno źródłem wsparcia, jak i, paradoksalnie, źródłem osłabienia moralnej sprężyny ekonomii społecznej, jaką stanowi skłonność do ryzyka i przedsiębiorczości.

Pokazujemy przykłady zastosowań. Niektóre odnoszą się do obecnie trwających debat. Najbardziej podstawowa i znana jest integracja do rynku pracy. Polska cieszy się z tego, że, być może, niedługo bezrobocie będzie jednocyfrowe. Niemniej haniebne jest to, że mamy najniższy wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Rynek pracy jest dość specyficzny. Są całe grupy osób, którym trzeba pomóc. Stare mechanizmy już nie działają.

Wczoraj w radiu usłyszałem o przeludnieniu więzień. Państwo doskonale o tym wiecie, że 40 tys. osób czeka po orzeczeniu wyroku na miejsce w więzieniu.

Ekonomię społeczną można odnieść także do młodzieży opuszczającej domy dziecka, usług społecznych, inwestycji rewitalizacyjnych związanych z infrastrukturą towarzyszącą mistrzostwom EURO 2012, reformy służba zdrowia. W debacie publicznej głównie pojawia się opcja państwowej i komercyjnej służby zdrowia, podczas, gdy istnieje bardzo dużo mechanizmów, które można powiązać z uspołecznieniem całego procesu. Ekonomię społeczną można odnieść do uelastycznienia rynku pracy, itp.

Chciałbym zwrócić uwagę na zintegrowaną pomoc dla obszarów gminnych podlegających procesom degradacji. Jak za chwilę pokażemy, ekonomia społeczna nie wiąże się tylko z rynkiem pracy. Jeśli można tak powiedzieć, stanowi gospodarkę wspólnotową. Gdyby radar był dostatecznie czuły, na mapie Polski można by było zobaczyć różne regiony. Są też takie terytoria, które trochę zamknęły się w sobie. Wydaje się, że nie dążą one do rozwoju. Trzeba by było im pomagać. Ekonomia społeczna jest mechanizmem wspomagającym.

Omawiany temat jest tematem na seminarium. Próbuje się z niego „wykręcić” poprzez zdefiniowanie nie tyle ekonomii społecznej czy gospodarki społecznej, ile raczej podmiotów owej ekonomii. Oczywiście, jest to prostsze. Podstawowym kryterium jest to, że podmioty służą celom ponadindywidualnym, wspólnotowym, które są ważniejsze niż zysk. Brzmi to jak zakłęcie ideologiczne. Są niezależnie zarządzane – jeśli mogą tak powiedzieć – są podmiotami obywatelskimi, powstającymi z woli obywateli. Na ile to możliwe – co jest zaletą, a jednocześnie elementem stwarzającym trudności – powinny być demokratycznie zarządzane.

Trzeba pamiętać, że tradycja ekonomii społecznej sięga wielu, wielu lat, a także pewnych ruchów emancypacyjnych, głównie związanych z pewną tradycją spółdzielczą dotyczącą zarządzania przedsiębiorstwem. Obowiązuje w nich prymat człowieka i pracy nad kapitałem oraz jego dystrybucją. Gospodarka społeczna, ekonomia społeczna są to pojęcia pokrewne. W tej chwili nie warto się o to spierać. Jest za mało czasu, aby to rozstrzygnąć.

Definiujemy pojęcie przedsiębiorstwa społecznego. Dzisiaj będzie o tym mowa. Pojęcie to składa się z zestawu kryteriów społecznych i ekonomicznych. Jest to przedsiębiorstwo, które musi wytrzymać obydwie próby. Często stanowi to źródło licznych nieporozumień, szczególnie w środowisku sektora, który tradycyjnie był nazywany sektorem non profit. Nie ma nic złego w pojawianiu się zysku. Istotą problemu jest to, jakiej redystrybucji on podlega.

Jakie są podstawowe wartości ekonomii społecznej? Długo tropiliśmy, o co w tym chodzi. Doszliśmy do wniosku, że to, co stanowi rdzeń aksjologiczny, wartość podstawową ekonomii społecznej, to użycie rynku i jego mechanizmu do, ogólnie rzecz biorąc, wzmocnienia suwerenności osób. Chodzi o starą historię, która zapewne i w tym budynku była powtarzana wiele razy, o wędkach i rybach. Naprawdę pomagając ludziom, powinniśmy ich uniezależnić, dawać im pracę, płynącą z niej godność, możliwość sterowania własnym życiem. Dla instytucji, w tym organizacji pozarządowych, które dość często wpadają w pułapkę – albo pieniądze publiczne, albo filantropia, posiadanie własnych pieniędzy jest źródłem ich suwerenności, umożliwia im bycie stroną w różnego rodzaju sporach.

Wreszcie, jest to sposób myślenia o wspólnocie, nie w poszczególnych departamentach, tylko o wspólnocie jako sieci powiązań, jako czymś, co jest wspólne i powinno być wspólnie zarządzane.

Jaka jest skala ekonomii społecznej? Są dowody na to, że inni traktują to poważnie. Oczywiście, nie podejmuję się odczytywania tego, co mamy na slajdzie. Prezentacja będzie dostarczona wszystkim tu obecnym. Warto powiedzieć, że bez względu na to, z jakim reżimem polityki społecznej w Europie mamy do czynienia, czy jest to reżim anglosaski, socjaldemokratyczny, chadecki, kontynentalny, wszystkie kraje, modernizując państwo dobrobytu, takie, jakie znaleźliśmy, sięgają po ekonomię społeczną. Na tym polega jej urok. Jest to pojęcie wyjątkowo ekumeniczne. Jeśli chodzi o politykę, bardzo łatwo znaleźć sojuszników bez względu na to, czy mówimy do liberałów, socjaldemokratów czy chadeków. Jest to bardzo użyteczny koncept.

W tej chwili w Europie działa prawie 1 mln podmiotów, które wytwarzają prawie 10% PKB i zajmują około 6% rynku pracy. Nie jest to więc opowieść jedynie sentymentalna. Naprawdę, jest to rezerwuar pracy w Europie. Nie chcę snuć wykładu, ale państwo doskonale wiecie, że jedyna rzecz, której nie da się wywieźć z Europy ze względu na koszty pracy, to usługi, w szczególności usługi społeczne. Jest to terytorium, na którym sektor ekonomii społecznej może się rozwijać.

Wiele krajów, a w szczególności Włochy, Belgia, Portugalia, Francja, eksperymentuje, i od strony strategii, i od strony różnego rodzaju instytucjonalnych podmiotów, które mogłyby się w to włączyć. Polska także dołączyła do podobnych eksperymentów. Jeden z nich to ustawa o spółdzielniach socjalnych, o których dzisiaj państwo będziecie mówić. Warto też zwrócić uwagę na to, że dzieje się to nie tylko na poziomie krajowym, ale też regionalnym. Znane są przykłady Andaluzji, Pas-de Calais, Szkocji, Anglii, Quebecu. W Polsce niedawno pod patronatem premiera Mazowieckiego został podpisany Małopolski Pakt na Rzecz Ekonomii Społecznej. Wydaje się, że poziom regionalny jest niezwykle istotny. Generalnie, istnieją dowody natury statystycznej, świadczące o tym, że ekonomia społeczna jakoś się rozwija. Polska nie wygląda najgorzej. Trzeba pamiętać, że w większości to 400 tys. miejsc pracy, które zapewniają tradycyjne spółdzielnie.

Tutaj widzimy różne przykłady zastosowań ekonomii społecznej poza Polską.

Jak to wygląda w tej chwili w naszym kraju? W zakres podmiotowy przedsiębiorczości społecznej wchodzi stowarzyszenia i fundacje, organizacje samorządu gospodarczego, spółdzielnie, towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, inne organizacje wzajemnościowe,

spółdzielnie socjalne. Obecnie działa ich 150. Taka jest liczba podmiotów zarejestrowanych. Odrębnym pytaniem jest, ile z owych instytucji rzeczywiście funkcjonuje.

Przedsiębiorstwa społeczne w gruncie rzeczy powstają z trzech elementów. Z jednej strony – z modernizowania się tradycyjnego ruchu spółdzielczego, z drugiej strony – z czegoś, co nazywamy migracją sektora non profit w kierunku działań ekonomicznych, i wreszcie – poprzez specjalne podmioty, takie jak spółdzielnie socjalne, które od początku zostały wymyślane jako podstawowy wehikuł działań w zakresie ekonomii społecznej.

Jakie korzyści płyną z ekonomii społecznej? Moim zadaniem jest powiedzenie, że jest to coś więcej niż tylko integracja do rynku pracy. Integracja do rynku pracy jest, oczywiście, bardzo ważnym zagadnieniem. Kompetencje w tym zakresie są niepodważalne. Trzeba jednak pamiętać, że są też inne elementy, takie jak: edukacja, służba zdrowia, usługi socjalne i usługi na rynku pracy. Wszystkim tym zajmują się różne przedsiębiorstwa społeczne. Kolejne elementy to: usługi techniczne użyteczności publicznej, segregacja odpadów, recykling, utrzymanie zieleni, transport ogólny i specjalistyczny, prace budowlane.

Zdjęcia, które państwo tu widzicie, możecie rozpoznawać z prasy. To akurat jest EKON czyli przedsiębiorstwo, które w Warszawie zajmuje się segregowaniem odpadów, recyklingiem, edukacją ekologiczną. Daje zatrudnienie kilkuset osobom, z czego duża część ma schorzenia psychiczne. Kiedy pokazujemy to za granicą, naprawdę robi to duże wrażenie. Nie chcę wchodzić w spór, który w tej chwili toczy się wokół EKON-u. Na pewno jest to ważny element.

Kolejne elementy to usługi o charakterze wzajemnym, towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, spółdzielnie wzajemnościowe, banki czasu. Znanym przykładem jest spółdzielnia telefoniczna, która powstała w Polsce na początku lat 90. Jako pierwsza przełamała monopol TP S.A. Jako pierwsza wprowadziła bezpłatne połączenia w obrębie wspólnoty. Wyniki obserwacji podejmowanych przedsięwzięć są fascynujące. Okazuje się, jak wiele można zrobić dzięki, wydawałoby się, prostym rzeczom.

Kolejny slajd obrazuje usługi na otwartym rynku: hotelarstwo, gastronomia, turystyka, telepraca. Pierwsze zdjęcie pokazuje dinozaura z Bałtowa. Jest to miejsce, które trzy lata temu było prawie zapomniane przez Boga i ludzi. W tej chwili przyjeżdża tam od 200 do 300 tys. turystów rocznie. To naprawdę niezwykle miejsce.

Miły pan widoczny na drugim zdjęciu jest z Pensjonatu „U Pana Cogito” w Krakowie.

Następny slajd obrazuje rozwój wspólnot lokalnych jako całości. Tu akurat mamy przedstawiony Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika.

Wreszcie dotarliśmy do działalności handlowej i produkcyjnej, która także stanowi fragment ruchu ekonomii społecznej. W ramach projektu – nie jest to nasz jedyny wysiłek – zebraliśmy coś, co nazywamy atlasem dobrych praktyk ekonomii społecznej. Mamy tu 24 dowody na jej istnienie. Pokazywałem pojedyncze zdjęcia. W doręczonych materiałach wszystko jest dokładnie opisane. Mocno to propagujemy.

To wszystko są ludzie, którzy zgodzili się dzielić swoim doświadczeniem z innymi. Nie opowiem o nich w tej chwili, ponieważ mój czas jest bardzo ograniczony. O Bałtowie już wspominałem.

Kolejne zdjęcie przedstawia spółdzielnię w Buczynie. Jest to bardzo ciekawe przedsięwzięcie oparte o bardzo ciekawy pomysł turystyczny. Jest to jedno z nielicznych miast w Europie w obrębie murów średniowiecznych. Ma tam powstać Europejskie Centrum Rycerstwa. Na bazie różnego rodzaju eksperymentów w dziedzinie ekonomii społecznej lokalnie odtwarzane są różne związane z tym zawody.

Habitat for Humanity to angażowanie społeczności lokalnych w rozwiązywanie problemów remontów domów. Chodzi o dostęp do mieszkań w oparciu o system wzajemny, a nie system kredytów komercyjnych.

O EKON-ie już mówiłem.

Kolejne bardzo dobre przedsięwzięcie to Fundacja SYNAPSIS. Jak państwo zapewne wiecie, w Polsce około 10 tys. osób cierpi na autyzm. Praktycznie żadna z nich nie pracuje na otwartym rynku pracy. Można dyskutować, czy warto dokładać do widocznego tu przedsięwzięcia. Nie miejmy złudzeń: trzeba do niego dokładać. Gdybyśmy jednak

wzięli pod uwagę tak zwane koszty zaniechania, uwięzienie chorych i ich rodzin w domu, dożywotnie dokonywanie transferów na ich rzecz, wówczas przekonalibyśmy się, jak wielkie ma to znaczenie. Pracownia Rzeczy Różnych Fundacji SYNAPSIS jest dobrym przykładem tego, że określone działania są możliwe.

Dalej widzimy Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej „Być Razem” z Cieszyna. Jest to cały system pomocy społecznej, łańcuch rozpoczynający się od „wyłapywania” osób, które znalazły się w trudnej sytuacji, poprzez sieć schronisk, aż po docelowe domy dla osób bezdomnych.

Następne zdjęcie przedstawia Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy „Flandria”. Państwo wiele w tym budynku dyskutujecie na temat reformy służby zdrowia. Jest to system przeniesiony na początku lat 90. właśnie z Flandrii. Polega na wzajemnym zorganizowanym zakupie usług medycznych. Zaledwie 7 tys. zorganizowanych pacjentów dysponuje taką siłą na rynku usług medycznych, że było w stanie wynegocjować dwudziestoprocentowe zniżki, przełamać zmonopolizowaną cenową aptekarskiego i założyć własną aptekę, własną wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego, ruch wolontariuszy. Jest to takie proste. Można powiedzieć, że jest to kasa chorych autentycznie zarządzana przez należące do niej osoby.

O Pensjonacie „U Pana Cogito” była już mowa. Jest to znane przedsięwzięcie. Nie poświęcę mu więcej czasu.

Stowarzyszenie Bank Drugiej Ręki zajmuje się dawaniem drugiego życia różnym przedmiotom. W całej Europie ekonomia społeczna rośnie, jeśli mogę tak powiedzieć, na śmieciach. Jak ktoś kiedyś powiedział, cały ruch walczył o to, żeby żaden z elementów linii produkcyjnej, tam, gdzie trzeba coś złożyć ręcznie, nie został wyeksportowany. W tej chwili żyją z wykręcania śrubek. Jest to ta jedna rzecz, której nie da się wyeksportować, i która wymaga dużego udziału ludzkiej pracy.

Tu widzimy Małą Szkołę. Jak państwo wiecie, jest to popularny ruch. Pozostaje problem, w jaki sposób go finansować. Tu akurat widać szkołę, która założyła karczmę i próbuje subsydiować wewnętrzne działania.

Dalej widać Wspólnotę „Chleb Życia” siostry Małgorzaty Chmielewskiej. Zapewne jest ona państwu znana. Jest to niezwykle przedsięwzięcie. Możecie państwo pójść na ul. Nowogrodzką naprzeciwko Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej i kupić, o ile dobrze pamiętam nazwę, w Spizarni Prababuni różnego rodzaju produkty, które wyprodukowało środowisko wspólnotowe.

Jest wiele przedsięwzięć – wydaliśmy na ten temat oddzielną książkę – które modernizują tradycyjne podejście kościołów, w tym Kościoła Katolickiego, do, być może, czasami źle rozumianej tradycyjnej filantropii. Mamy tu przykłady Centrum Caritas i Korytowa, które pokazują, że można wyjść poza rozdawnictwo i mobilizować podopiecznych.

Tutaj mamy przykład „blokowiska” z Poznania. Jest to powtarzalny problem. Ludzie nie płacili za czynsz. Włodarze spółdzielni zwrócili się do „Barki” Tomasza Sadowskiego, żeby pomógł ich wyeksmitować. Powiedział, że nie jest od tego. Założono spółdzielnię socjalną, które dostarcza usługi i pomaga lokatorom spłacić długi.

Fundacja „Sławek” pracuje z byłymi więźniami.

Dalej widać spółdzielnię zatrudniającą osoby pochodzenia romskiego.

Wszystko to są przedsięwzięcia, które, wydawałoby się, że są beznadziejne, a jednak jakoś się udały.

Ostatni z przykładów to spółdzielnia sanitariuszek z Chorzowa. Działa w obszarze służby zdrowia. Są to panie po pięćdziesiątce, które po przejściu szkoleń weszły do systemu służby zdrowia. Umieściły się pomiędzy salową a pielęgniarką. Pomagają pacjentom. Dla siebie stworzyły miejsca pracy. Menedżerowie służby zdrowia są bardzo zadowoleni, ponieważ stanowią one brakujący element w łańcuchu pracy.

Więcej na temat ekonomii społecznej znajdziecie państwo na stronach internetowych. Zbieramy raporty, dokumenty, atlasy.

Jakie są wyzwania? Pominę wyzwania wewnętrzne, ponieważ chciałbym dojść do tego, co jest na zewnątrz i co jest ważne z punktu widzenia dzisiejszej debaty.

Poza kwestiami regulacyjnymi najważniejsze jest to, w jaki sposób ludzie podchodzą do ekonomii społecznej. Dla wielu ludzi dodanie czegośkolwiek do pojęcia „ekonomia”

sugeruje, że chodzi o jakąś nieprawdziwą ekonomię, że są to jakieś eksperymenty, że po pięćdziesięciu latach eksperymentów z rynkiem należałoby tego unikać. Jest to wielkie „nie”. Wielu publicystów i ekonomistów w Polsce ma kłopoty z przymiotnikami przy wyrazie „ekonomia”. Trzeba o tym dyskutować.

Trzeba tłumaczyć, czym nie jest ekonomia społeczna. Nie jest wrogiem wolnego rynku, w gruncie rzeczy jest jego sojusznikiem. Nie stanowi obciążenia dla budżetu. Jest pomysłem na inwestowanie, a nie wydawanie pieniędzy. Wreszcie, nie jest pochwałą lenistwa.

Dużym problemem jest problem beneficjentów. Być może, przychodzimy trochę za późno z dobrą nowiną: „Weź sprawy w swoje ręce”. Dla wielu ludzi, którzy byli w stanie bardzo obniżyć swoje aspiracje życiowe i potrafią żyć na peryferiach systemu świadczeń społecznych i różnego rodzaju nierejestrowanej pracy, nasza opowieść o ryzyku czasami jest bardzo trudna. Potrzeba bardzo dużego wysiłku, aby wyciągnąć owych ludzi z miejsca, w którym się znaleźli. Jest to chyba największe wyzwanie, jakie stoi przed ekonomią społeczną. Możemy włożyć w to dużo pieniędzy, zapalać się do różnych pomysłów, ale to ludzie, do których jest to adresowane, muszą w to uwierzyć.

Nie będę mówił o optymalizacji warunków prawnych. Moi koledzy za chwilę powiedzą coś na ten temat.

Ważne jest spojrzenie horyzontalne. Bardzo dobrze, że jesteśmy na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Trzeba pamiętać, że w porządku regulacyjnym jest bardzo dużo elementów, które dotyczą omawianego obszaru. Zajmujecie się państwo ustawą o spółdzielniach socjalnych. Wiemy, że są dwa projekty ustawy o przedsiębiorczości społecznej, że w „obróbce” znajduje się ustawa o działalności pożytku publicznego, która musi przesądzić, na ile możliwe jest połączenie celów, ogólnie rzecz biorąc, statutowych z ekonomicznymi.

Pojawił się pomysł jednoprocetowego odpisu z podatku dochodowego od osób prawnych jako tzw. źródła cierpliwego kapitału, czyli pieniędzy, które trzeba zainwestować w ekonomię społeczną. W grę wchodzi także ustawa o zamówieniach publicznych czy rozstrzygnięcie kwestii tzw. klauzul społecznych.

Wiele mogłyby robić samorzady. Samorzady mogłyby wydawać pieniądze w ten sposób, że za pomocą jednej złotówki mogłyby rozwiązywać więcej niż jeden problem. Potrzebują jednak pewnego ośmielenia, zdjęcia odium strachu przed regionalnymi izbami obrachunkowymi. Być może, potrzebują jakichś zmian legislacyjnych. Zgodnie z naszą wiedzą, często jest to bardziej kwestia postaw niż czegokolwiek innego.

Upoważniony w trakcie spotkania, które odbyliśmy z posłami za granicą, pozwoliłem sobie marzyć o powołaniu zespołu parlamentarnego. Miałby to być dowód na to, że jest coś, co przyciąga uwagę nie tylko Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, ale także Komisji: Gospodarki, Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej czy innych.

Są to już ostatnie slajdy.

W ramach naszego projektu przygotowaliśmy coś, co można nazwać rekomendacjami do ekonomii społecznej. Tak samo zrobili Brytyjczycy i Finowie. U nich nazywało się to manifestem ekonomii społecznej. Po drugiej stronie, władze, czy to w postaci parlamentu, czy rządu, stworzyły mechanizmy komunikowania się. Wydaje się, że jesteśmy blisko stworzenia podobnego mechanizmu. Wreszcie władze przygotowały pewien dokument, o którym można powiedzieć, że stawia długofalowo na ekonomię społeczną.

Ostatni slajd wiąże się z chęcią dyskusji o tym, co zrobiliśmy w ramach ekonomii społecznej. Jedną z ofert stanowi mające odbyć się za kilka tygodni czterodniowe spotkanie w Gdańsku poświęcone podsumowaniu ekonomii społecznej w Polsce i za granicą. Pojawi się tam, między innymi, pytanie, które zostanie zadane w Stoczni Gdańskiej w towarzystwie ojców-założycieli, na temat tego, co właściwie zrobiliśmy z wzajemną pozycją solidarności i rynku. Poza tym będzie sporo dyskusji na temat strategii, dwóch paneli prawnych. Wiem, że jest to tydzień sejmowy, ale, być może, ktoś zechce albo przyjechać osobiście, albo wysłać kogoś, aby posłuchał o tym, co boli działaczy, aktywistów ekonomii społecznej. Odbędą się też Targi Ekonomii Społecznej, wystawa w Dworze Artusa.

Przekraczając wszystkie dozwolone normy czasu, chciałbym powiedzieć, że bardzo się cieszę. Na to, aby z bliska zobaczyć ekonomię społeczną, uwierzyć w nią, pomyśleć, jak dalej wspólnie moglibyśmy ją budować, będzie więcej czasu w Gdańsku.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan Tomasz Schimanek.

Członek Rady Działalności Pożytku Publicznego Tomasz Schimanek:

Pozwólcie państwo na króciutkie uzupełnienie. Postaramy się przejść do zagadnień, które będą państwa szczególnie interesować.

Tomasz Schimanek. Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce. Rada Działalności Pożytku Publicznego. Przed państwem występuję jako przewodniczący Grupy Prawno-Rzeczniczej Krajowej Sieci Tematycznej Ekonomia Społeczna i Inicjatywy Wspólnotowej Equal.

Jako Grupa Prawno-Rzecznicza postawiliśmy przed sobą zadanie zebrania doświadczeń płynących z inicjatywy Equal i wskazania, jakie elementy z zakresu regulacji prawnych przeszkadzają lub ograniczają rozwój ekonomii społecznej. Kuba, który miał trudne zadanie, w bardzo dużym skrócie pokazał korzyści płynące z ekonomii społecznej. Powiem dwa zdania na temat sytuacji tak, abyście państwo mieli pełną świadomość.

Ekonomia społeczna nie zaczęła się od inicjatywy Equal. Na pewno Inicjatywa Wspólnotowa Equal – nasz rząd zdecydował się na to, aby z niej skorzystać – stanowiła duży eksperyment. Teraz się kończy. Rodzi się pytanie, co dalej, co zrobić z ogromnym majątkiem fizycznym, maszynami, budynkami, które powstały i są wykorzystywane w przedsiębiorstwach społecznych, co zrobić z kapitałem ludzkim, z ludźmi, którzy nabyli wiedzę na ten temat i liczne doświadczenia, co zrobić z kapitałem społecznym. Przedsiębiorstwa bardzo często by nie powstały, gdyby nie lokalna współpraca, poczynając od samorządów, a kończąc na przedsiębiorcach.

Przy zastanawianiu się, jak nie zmarnować wszelkiego kapitału, rodzi się pytanie, jak z fazy projektowej, którą stanowił Equal, a która pokazała, że określone rozwiązania sprawdziły się, przejść do, mówiąc obrazowo, fazy masowej produkcji, jak upowszechnić dobre, sprawdzone doświadczenia. Odpowiedzią na tak zadane pytanie jest uczynienie środowiska prawnego przyjaznym dla ekonomii społecznej, wypełnienie go licznymi czynnikami stymulującymi masową produkcję.

Wraz z Anią Sienicką i innymi członkami zespołu prawnego podjęliśmy duży wysiłek zebrania doświadczeń, spostrzeżeń, bolączek dwudziestu czterech partnerstw, które realizowały projekty w ramach inicjatywy Equal, a następnie wybrania z tego wszystkiego rzeczy najważniejszych. Druga czynność była szczególnie trudna, ponieważ problemów jest bardzo wiele. Udało się nam. W efekcie powstała Biała Księga Prawa Przedsiębiorczości Społecznej w Polsce, którą mieliśmy już okazję prezentować stronie rządowej. Pan przewodniczący podkomisji Tomaszewski również brał udział w tym spotkaniu. Dzisiaj mamy okazję państwu powiedzieć o najważniejszych rzeczach. Zanim oddam głos Ani, chciałbym podkreślić, że są to najważniejsze problemy. Nie ujmujemy tu wszystkiego. Wydaje się, że są to najważniejsze rzeczy dla wszystkich przedsiębiorstw społecznych, niezależnie od funkcji, o których mówił Kuba, niezależnie od ich formy prawnej.

Członek zarządu Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych Anna Sienicka:

Dzień dobry państwu. Anna Sienicka. Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych.

Podzielił się z Tomkiem prezentacją w ten sposób, że ja powiem o funkcjach społecznych, które wypełnia ekonomia społeczna. Tomek powie o funkcjach ekonomicznych przedsiębiorczości społecznej.

Być może, powinnam zacząć od podkreślenia – powiedział o tym też Tomek – że są to naprawdę podstawowe problemy, które chcielibyśmy państwu pokazać. Jest to początek rozmowy o przedsiębiorczości społecznej.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Muszę namówić do pewnego pośpiechu. Będzie czas na rozmowę przy innych okazjach. Proszę, aby teraz prezentacja była szybka.

Członek zarządu FISE Anna Sienicka:

Dobrze. Poproszę o pierwszy slajd.

Ekonomia społeczna wypełnia funkcje społeczne głównie poprzez aktywizację osób niepełnosprawnych, wsparcie aktywizacji zawodowej i zatrudnienie głównie osób wykluczonych społecznie, a także poprzez nową formę przedsiębiorczości społecznej, która powstała w Polsce, czyli przez spółdzielnie socjalne.

W przypadku aktywizacji osób niepełnosprawnych udało się nam wybrać główne rekomendacje, które dotyczą zmian prawnych. Prawo jest tak skonstruowane, że właściwie nie pozwala na dostosowanie form aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych do stopnia niepełnosprawności oraz do zróżnicowanych grup osób niepełnosprawnych. Są pewne różnice w pomocy dla osób niepełnosprawnych ruchowo oraz dla osób niepełnosprawnych mentalnie. Formy zatrudniania takich osób określone w Kodeksie pracy są zbyt sztywne. Nie umożliwiają dostosowania form pracy do specyficznych potrzeb specyficznych grup osób. Niestety, taki sam problem występuje w przypadku przyznawania środków z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, gdzie środki finansowe są przyznawane na zasadach nie uwzględniających różnic pomiędzy poszczególnymi grupami osób niepełnosprawnych.

W przypadku spółdzielczości socjalnej, o której zaraz będzie mowa, mamy do czynienia z pewnymi niefunkcjonalnymi regulacjami, np. parytetem osób wykluczonych pracujących w przedsiębiorstwie społecznym w stosunku do osób normalnych. Na ostatnim posiedzeniu Komisji problem ten był poruszany. Mam nadzieję, że w związku z tym jest tu pełne zrozumienie.

Drugim problemem jest brak infrastruktury wsparcia dla przedsiębiorstw społecznych. Dotyczy to nie tylko spółdzielni socjalnych, ale właściwie wszystkich przedsiębiorstw społecznych. W przypadku małych i średnich przedsiębiorstw mamy inkubatory oraz cały system instrumentów finansowania. Niestety, są one niedostępne dla przedsiębiorstw społecznych z uwagi na ich specyfikę.

Kolejnym obszarem, na którym działa ekonomia społeczna, jest wsparcie aktywizacji zawodowej i zatrudnienia osób wykluczonych społecznie czyli osób długotrwale bezrobotnych, uzależnionych czy bezdomnych. Doświadczenia projektów Equal pokazują, że brak jest instytucji, które całościowo traktowałyby problem takich osób, które powoli przeprowadzałyby je od momentu wyjścia z problemów społecznych do aktywizacji zawodowej, nie zostawiałyby ich w chwili wejścia na rynek pracy, ale dalej w jakiś sposób opiekowałyby się nimi, wspierały tak, aby ludzie ci nie kręcili się w kółko pomiędzy instytucjami pomocowymi.

W przypadku form wsparcia i aktywizacji zawodowej trzeba zwrócić uwagę na to, że jest to bardzo długi proces. Powinien to być proces zintegrowany. Nie może być tak, że poszczególne instytucje są rozrzucone. W przypadku Centrum Integracji Społecznej wydaje się, że proces ten jest zbyt krótki, a przede wszystkim ucięty w pewnym momencie. Osoby, o których przed chwilą mówiłam, bardzo często wracają do urzędów pracy i zupełnie bez sensu rozpoczynają całą drogę na nowo.

Ostatni problem, który chciałam poruszyć, to problem elastycznych form zatrudnienia zarówno w przypadku osób niepełnosprawnych, jak i w przypadku osób wykluczonych społecznie. Są to naprawdę bardzo specyficzne osoby znajdujące się w bardzo specyficznych sytuacjach życiowych. Stosowanie tych samych zasad stosunku pracy co do osób normalnych wydaje się być bardzo trudne, a w pewnych przypadkach wręcz niemożliwe.

Powiedziałam o wszystkim w dużym skrócie. Dziękuję. Aby nie przedłużać, oddaję głos koledze.

Członek RDPP Tomasz Schimanek:

Panie przewodniczący, postaram się króciutko powiedzieć na temat funkcji ekonomicznych.

Jak powiedział Kuba, specyfiką przedsiębiorstw społecznych jest to, że realizują ważne cele społeczne w formie działalności dochodowej. Na tym polega cały problem. Jest to

problem mentalny, z którym notabene zetknęliśmy się już na gruncie parlamentarnym. Polega on na tym, że uważa się, że społeczne oznacza charytatywne.

Jest to też poważny problem prawny. Nasze prawo nie jest dostosowane do łączenia tego typu form działania. Tak naprawdę, to, co jest obecnie dostępne – mówię o głównych formach – to łączenie dwóch funkcji w ramach odpłatnej działalności pożytku publicznego prowadzonej przez organizacje pozarządowe, działalności gospodarczej prowadzonej przez organizacje pozarządowe, spółdzielnie socjalne, o których będziemy mówić, oraz spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Jakie najważniejsze problemy pojawiają się na tym gruncie?

Warto dodać, że przedsiębiorstwa społeczne, korzystając z pieniędzy publicznych, są traktowane jak normalna firma, co oznacza, że podlegają Prawu zamówień publicznych oraz regulacjom dotyczącym pomocy publicznej.

Przejdę teraz do przedstawienia problemów. Na gruncie odpłatnej działalności statutowej – ustawa o działalności pożytku publicznego wprowadziła taką możliwość – pojawiają się problemy wynikające z tego, że nie może być to źródło dochodów, które są przeznaczane na realizację celów społecznych, dlatego, że działalność ta pokrywa jedynie koszty związane z wytworzeniem usług czy dóbr. Na dodatek pokrywa tylko koszty bezpośrednio. Nie ma możliwości w kalkulowaniu w cenę produktu kosztów pośrednich, np. lokalu, energii, księgowej, itp.

Wreszcie, są bardzo istotne ograniczenia dotyczące wynagrodzeń pracowników organizacji pozarządowej, nie tylko wynagrodzeń, których źródłem jest działalność odpłatna, ale także tych, których źródłem jest działalność statutowa. Bardzo ogranicza to możliwość pozyskiwania zasobów ludzkich na rynku, a na dodatek jest bardzo trudne do monitorowania. Przepisy są tak skonstruowane, że właściwie co miesiąc trzeba by sprawdzać, czy wynagrodzenia nie przekraczają określonego pułapu. Jest to trudne dla organizacji.

Jest cała masa problemów związanych z działalnością gospodarczą. Wynikają one z tego, że nasze prawo jest niejasne. Chodzi o styk działalności gospodarczej i działalności statutowej lub statutowej odpłatnej. Nasze prawo ogranicza w bardzo istotny sposób wykorzystanie zasobów organizacji służących realizacji celów statutowych w działalności gospodarczej prowadzonej przez organizację. Nie można inwestować środków pochodzących z działalności statutowej. Krótko mówiąc, jeśli organizacja chce prowadzić działalność gospodarczą, to nie wie, skąd może zdobyć na to środki finansowe, nawet jeśli je ma.

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością mogłyby być pewną szansą dla wielu organizacji, które mogłyby tworzyć podmioty działające na zasadach przedsiębiorstw społecznych. Niestety, z punktu widzenia przeciętnej organizacji, progiem nie do przeskokowania jest wysokość kapitału założycielskiego wynoszącego 50 tys. zł. Pojawiają się też niejasności w przepisach podatkowych oraz niejasności na gruncie ustawy o działalności pożytku publicznego – czy tego rodzaju spółki non profit, realizujące cele społeczne, mogą uzyskiwać status spółek pożytku publicznego.

Wreszcie, mamy do czynienia z problemami związanymi z zamówieniami publicznymi i pomocą publiczną. W żadnym razie nie uwzględniają one specyfiki przedsiębiorstw społecznych, które prowadzą działalność gospodarczą, pozyskują kontrakty publiczne, ale tylko po to, aby realizować cele społeczne. W wielu krajach unijnych w zamówieniach publicznych są klauzule społeczne, czyli uwzględnia się to, że określone podmioty zaspokajają ważne potrzeby społeczne. Są to swego rodzaju preferencje dla tego typu podmiotów. U nas, niestety, nie ma takich rozwiązań.

Podobnie rzecz się ma na gruncie pomocy publicznej, choć tu sprawa jest bardziej skomplikowana. Przedsiębiorstw społecznych nie traktuje się specyficznie, traktuje się je tak samo jak inne podmioty gospodarcze. Powoduje to szalone ograniczenie rozwojowe dla owych przedsiębiorstw. Nie dotyczy to tylko finansowania.

Podam konkretny przykład, aby państwu to lepiej uzmysłowić. Jeżeli samorząd decyduje się na to, aby przedsiębiorstwu społecznemu udostępnić na zasadach preferencyjnych lokal na dłuższy czas, to, niestety, różnica pomiędzy stawką preferencyjną a stawką rynkową stanowi pomoc publiczną. W bardzo krótkim czasie przedsiębiorstwo

„wpada” w zakres pomocy publicznej. W żadnej formie nie może już otrzymać wsparcia publicznego. Poza tym przepisy o pomocy publicznej – nie dotyczy to tylko przedsiębiorstw publicznych, ale w ogóle przedsiębiorców – są skomplikowane, nieczytelne i bardzo trudne w operacyjnym stosowaniu.

Co prawda, w dużym skrócie, ale mam nadzieję, że udało się nam przekazać najważniejsze rzeczy.

Dziękujemy bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że jest to koniec państwa prezentacji. Pozostajecie jednak państwo z nami, będziecie uczestniczyć w dalszej części posiedzenia i dyskusji.

Proszę o chwilę przerwy na reorganizację oraz rozświetlenie sali, tak, abyśmy w zwykły sposób mogli prowadzić obrady Komisji.

Szanowni państwo!

Jeszcze raz dziękuję za współpracę. Przedstawicielom Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych dziękuję za informację niezwykle ciekawą, pełną wielu bardzo konkretnych propozycji i koncepcji. Dziękuję za pomoc w zorganizowaniu studyjnego wyjazdu grupy posłów. Myślę, że wyjazd ten zaowocuje podczas naszych dalszych dyskusji.

Podzielamy przekonanie, że temat zdecydowanie wykracza poza kompetencje jednej komisji, poza jeden obszar, jakim jest obszar społeczny. Nie jest to tylko kwestia polityki społecznej i rynku pracy, ale też kwestia funkcjonowania mechanizmów gospodarczych, a więc udziału osób, które kształtują owe mechanizmy. Jest to też kwestia finansów, zwłaszcza podatków, a także udziału samorządów w różnych projektach. Trudno mi sobie wyobrazić urzeczywistnienie przedstawionej idei bez zaangażowania samorządów.

Przechodzimy do omówienia propozycji, na której gruncie będziemy dyskutować na temat możliwego konkretnego rozwiązania. Podkomisja stała do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi kierowana przez pana posła Tadeusza Tomaszewskiego opracowała projekt ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach socjalnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Proszę pana przewodniczącego o krótkie omówienie istoty przygotowanych propozycji.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście!

Podkomisja do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi w lutym i marcu pracowała nad przygotowaniem komisyjnego projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach socjalnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

W nawiązaniu do wystąpienia pana Jakuba Wygnańskiego chciałbym powiedzieć, że problematyka ta jest w Polsce przedmiotem zainteresowania wszystkich rządów. Ustawa o spółdzielniach socjalnych powstała za rządów pana premiera Marka Belki. Do Sejmu została wniesiona przez obecnego tu pana ministra Michałkiewicza. Obecnie pan minister Jarosław Duda nadzoruje ów obszar w resorcie polityki społecznej. Wspólnie ustaliliśmy tok postępowania nad przygotowaniem omawianego projektu.

W pracach nad opracowaniem projektu uczestniczyli przedstawiciele spółdzielni socjalnych, Rady Działalności Pożytku Publicznego oraz innych organizacji pozarządowych. Zręby nowelizacji de facto zostały przygotowane w trakcie poprzedniej kadencji Sejmu. Samorozwiązanie Izby spowodowało, iż nie ukończyliśmy prac w tym zakresie. Był przygotowany projekt komisyjny. Upływ czasu oraz doświadczenia zdobyte podczas wizyty zorganizowanej przez panią prof. Leś we Włoszech spowodowały, że obecny projekt jest bogatszy.

Przechodzę do omówienia zasadniczych kierunków zmian zaproponowanych w przedstawionym projekcie. Po pierwsze, dotyczą one organizacji spółdzielni. Wychodzimy tu na przeciw postulatowi zawartemu, między innymi, w Białej Księdze Przedsiębiorczości. Zmieniamy proporcje pomiędzy osobami zagrożonymi wykluczeniem społecznym a innymi pracownikami. W tej chwili jest to stosunek 80 do 20. Przewidujemy możliwość 50 do 50. Rozwiązania europejskie są jeszcze bardziej liberalne. Przyjmują stosunek 30 do 70 czy nawet 20 do 80.

Umożliwiamy tworzenie spółdzielni nie tylko przez osoby zagrożone wykluczeniem społecznym, ale także przez inne osoby. Rejestracja spółdzielni, przejście przez całą procedurę sądową spoczywało głównie na osobach będących członkami założycielami zagrożonymi wykluczeniem społecznym. Celem spółdzielni jest zatrudnianie, stworzenie możliwości zatrudniania, a nie przerzucanie ciężarów na członków spółdzielni. Dlatego zaproponowaliśmy takie, a nie inne rozwiązania.

Jednym ze zgłaszanych postulatów było umożliwienie zakładania spółdzielni społecznych przez osoby prawne, zarówno organizacje pozarządowe, jak i gminy. Rozwiązanie to nie biegnie w kierunku docelowego modelu, w którym funkcjonują dwa lub więcej podmiotów prawnych. Docelowo spółdzielnia ma być przekazana osobom zagrożonym wykluczeniem społecznym. Po sześciu miesiącach od dnia zarejestrowania przez osoby prawne musi być zatrudnione minimum pięć osób, tak, jak jest to uregulowane w obecnej obowiązującej ustawie. Osoby zatrudnione, po dwunastu miesiącach pracy będą mogły nabyć członkostwo w spółdzielni, z czasem będą mogły stać się właścicielami spółdzielni.

Do tej pory funkcjonuje możliwość istnienia rad nadzorczych, jeśli w spółdzielni jest określona liczba członków. Doświadczenia nabyte w ciągu dwóch lat funkcjonowania ruchu spółdzielczego pokazują, że warto stworzyć prawną możliwość działania rad nadzorczych wtedy, gdy jest mniej niż piętnastu członków.

W sferze dotyczącej organizacji spółdzielni stwarzamy możliwość zatrudnienia członków spółdzielni nie tylko na podstawie spółdzielczej umowy o pracę. Spółdzielnie będą się zajmować także reintegracją społeczną, reintegracją zawodową. Mogą również uczestniczyć w konkursach na zadania ze sfery pożytku publicznego. W zależności od sytuacji, powinny mieć możliwość dostosowania właściwej formy zatrudnienia. Nie powinno się im narzucać jedynie formy spółdzielczej.

Po szóste, regulujemy zasady zatrudniania osób niebędących członkami spółdzielni. Nie tworzymy specjalnego przepisu, który z czasem dawałby przewagę osobom niezagrożonym wykluczeniem społecznym. Przeciwnie, chodzi o rozwiązania, które doprowadziłyby do integracji osób zagrożonych.

Drugi obszar spraw obejmuje problematykę finansową spółdzielni. Mamy określone doświadczenia wynikające z ich funkcjonowania. W dokumencie, o którym mówił pan Tomasz Schimanek, zostały zawarte także doświadczenia płynące z inicjatywy wspólnotowej.

Po pierwsze, chodzi o możliwość stosowania uproszczonej rachunkowości. Uproszczonej rachunkowości można by było stosować wtedy, kiedy przychody ze sprzedaży netto wynosiłyby 800 tys. euro. W dniu dzisiejszym Sejm debatuje nad zmianą stosownych przepisów. Jest tam mowa o dochodach w wysokości 1200 tys. euro. Gdy Marszałek Sejmu skieruje do nas projekt i rozpoczniemy nad nim prace, przeniesiemy do niego rozwiązania, które zostaną przyjęte, dopiszemy podmiot, jakim są spółdzielnie społeczne.

Przewidujemy możliwość zwiększenia wsparcia dla założycieli spółdzielni. Możliwość wsparcia oznacza fakultatywne podjęcie decyzji przez starostę w sprawie dofinansowania ze środków Funduszu Pracy w wysokości od trzy- do siedmiokrotności przeciętnego wynagrodzenia. W tej chwili jest to kwota od 8127 zł do 18.923 zł. Naszym zdaniem, będzie to znacząca pomoc. Dla osoby przystępującej do spółdzielni przewidujemy możliwość wsparcia w wysokości od dwu- do trzykrotności przeciętnego wynagrodzenia.

Jak mówiłem, będzie w tym zakresie obowiązywała fakultatywność, a więc starosta będzie oceniał projekt, na ile jest on wiarygodny i możliwy do zrealizowania. Po drugie, obecnie Fundusz Pracy jest w dobrej kondycji, w związku z czym możemy więcej wydawać na grupy zagrożone ryzykiem, o których wielokrotnie rozmawialiśmy.

W obszarze problematyki finansowej doprecyzowaliśmy przepisy dotyczące możliwości prowadzenia działalności gospodarczej, statutowej odpłatnej działalności w tym samym obszarze. Jeden z postulatów zawartych w Białej Księdze dotyczył tego, żeby nie było możliwości różnej interpretacji, wracania do ustawy konstytucyjnej, ustawy o pożytku publicznym. Proponowany przepis ma na celu jasne zdefiniowanie, że możliwa jest w tym samym obszarze zarówno działalność gospodarcza, jak i odpłatna działalność pożytku publicznego.

Następnie doprecyzowujemy zasady związane z możliwością poszerzenia stanowiska pracy dla skierowanego bezrobotnego. Przewiduje się tu dotację nie większą niż trzykrotność przeciętnego wynagrodzenia.

Kolejna rzecz to wprowadzenie możliwości sfinansowania kosztów pomocy prawnej i szkolenia, doradztwa dla osób, które chcą podjąć działalność gospodarczą także w formie spółdzielni socjalnej. Chodzi o wysokość nieprzekraczającą przeciętnego wynagrodzenia, które w tej chwili wynosi około 3 tys. zł. Sądzę, że jest to bardzo potrzebne w kontekście zakładania projektu, czyli przygotowania całego projektu tak, żeby nie wynikał on jedynie z chęci, ale był oparty o rozpoznanie prawne, ekonomiczne. Ważna jest pomoc szkoleniowa i doradcza finansowana ze środków Funduszu Pracy.

Kolejny bardzo ważny instrument wspierający funkcjonowanie spółdzielni socjalnych to wydłużenie okresu refundowania składek na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Chcielibyśmy, aby okres refundacji dla osób, które są zatrudnione na podstawie spółdzielczej umowy o pracę, został wydłużony z dwunastu do czterdziestu ośmiu miesięcy. Przez trzydzieści sześć miesięcy byłaby pełna refundacja. Przez kolejne dwanaście byłoby 50%.

Ponadto zaproponowaliśmy możliwość zaliczkowego finansowania składki. Z punktu widzenia płynności finansowej podmiotu bardzo ważne jest, aby dzięki woli starosty zaliczkować środki na składki na ubezpieczenia społeczne.

Doprecyzowaliśmy możliwość finansowania z różnych źródeł w powiązaniu z zasadami pomocy społecznej, w tym możliwość wsparcia z Europejskiego Funduszu Społecznego. Chodzi między innymi o możliwość zrefundowania części kosztów lustracji po pierwszych trzech latach funkcjonowania spółdzielni ze środków publicznych. Chodzi też o to, aby usługi doradcze realizowane przez członka spółdzielni, np. jednostkę samorządu terytorialnego, nie stanowiły pomocy publicznej, tylko wkład członka spółdzielni.

Trzeci obszar spraw wiąże się z zamówieniami publicznymi. Chciałbym serdecznie podziękować panu Cezaremu Miżejewskiemu, który wraz z grupą posłów znalazł rozwiązanie, które jest zgodne z dyrektywą Parlamentu i Rady z dnia 31 marca 2004 roku. Przede wszystkim jest to rozwiązanie dla wszystkich podmiotów działających na rynku, pod warunkiem, że będą spełniać określone kryteria, np. zatrudniać 50% osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, niezależnie od tego, czy będzie to spółka, spółdzielnia socjalna czy inny podmiot. Poprzednio obracaliśmy się „we własnym sosie” czyli wokół spółdzielni socjalnych. Pojawiał się zarzut dotyczący eliminowania z rynku innych podmiotów. Proponowane rozwiązanie jest otwarte na wszystkie podmioty funkcjonujące na rynku.

Kolejna sprawa to nowa formuła zatrudniania wspieranego. Jest nowa, szersza definicja zatrudniania wspieranego dostosowana do kierunku proponowanych zmian. Prace interwencyjne zastępujemy nowym instrumentem. Między innymi, będą to zajęcia z reintegracji zawodowej u pracodawcy w ramach zatrudnienia wspieranego. Wszystko to dzieje się w relacji z centrum integracji społecznej, a następnie – z pracodawcą. Myślę, że jest to ciekawe rozwiązanie, stwarzające kolejne instrumenty aktywizacji osób, które są zagrożone, w związku z czym przeszły do centrum integracji społecznej. Wcześniej nie było takich instrumentów.

Stwarzamy możliwość realizacji zatrudnienia wspieranego przez różne podmioty. Chodzi o ośrodki pomocy społecznej, centra integracji społecznej, związek spółdzielczy, organizacje pozarządowe. Zapisaliśmy też, na czym może polegać zatrudnienie wspierane.

W telegraficznym skrócie przedstawiłem zasadnicze obszary projektu nowelizacji ustawy o spółdzielniach socjalnych oraz niektórych innych ustaw.

Jakie będą koszty przewidywanych rozwiązań? Koszty refundacji składki w momencie powstawania projektu wynosiły około 10 mln zł. Koszty pomocy udzielanej przy przygotowaniu do istniejących spółdzielni to kolejne 10 mln zł. Jeśli weźmiemy pod uwagę upływ czasu, powiedzmy, że będzie to dwa razy po 15 mln zł, co w sumie da 30 mln zł. Nie są to koszty, które mogłyby rzutować na możliwości Funduszu Pracy.

Szanowni państwo, to wszystko w telegraficznym skrócie. Jeszcze raz chciałbym serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy uczestniczyli w pracach nad projektowaną

ustawą. Chciałbym podziękować grupie trydenckiej, która, pracując pod kierownictwem pani prof. Leś, była inicjatorem prac nad omawianym projektem.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Czy rząd przedstawi swoje stanowisko wobec rozpatrywanego projektu? Proszę bardzo, pan minister Duda.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo!

Rozpocznę od podziękowań dla pana przewodniczącego Tadeusza Tomaszewskiego, pani prof. Leś oraz wszystkich członków podkomisji, którzy reprezentowali organizacje pozarządowe. Była to dobra praca. Udało się wypracować takie zapisy, które rekomendujemy jako zmiany przepisów ustawowych. Proponujemy, aby w oparciu o wypracowaną koncepcję przejść do dalszego procedowania nad przedstawionym projektem.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Kto z pań i panów posłów chciałby zabrać głos w dyskusji? Proszę bardzo, pani poseł Mrzygłocka.

Posel Izabela Mrzygłocka (PO):

Bardzo się cieszę, że powstał nowy projekt zmian ustawy. Troszeczkę jestem zaniepokojona jednym faktem. Proponujecie państwo, aby osoba bezrobotna czy grupa osób, która chce założyć spółdzielnię socjalną, mogła otrzymać środki z Funduszu Pracy w wysokości piętnastokrotności przeciętnego wynagrodzenia. Osoba bezrobotna, która chce zarejestrować działalność gospodarczą, otrzymuje środki w wysokości pięciokrotności przeciętnego wynagrodzenia. Są też inne zapisy dotyczące krotności przeciętnego wynagrodzenia, które są absolutnie różne w stosunku do osób bezrobotnych, które chcą rozpocząć działalność gospodarczą, oraz osób bezrobotnych, które chcą założyć spółdzielnię socjalną. Czy nie obawiają się państwo, że powstanie tu spore nieporozumienie, dlaczego tak bardzo preferowana jest skądinąd bardzo dobra forma, a źle traktowane jest podjęcie indywidualnej działalności gospodarczej? Jest to dla mnie bardzo ważne pytanie.

Mam też drugie pytanie. Czy nie uważacie państwo, że należy wprowadzić przepis dotyczący poręczeń, form zabezpieczania pieniędzy, których będą potrzebowały osoby bezrobotne z urzędów pracy? Chodzi mi o fundusz poręczeń. Bardzo często osoby, które chcą pozyskać pieniądze, odbijają się od ściany, ponieważ nie mogą uzyskać poręczeń.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Zdzisława Janowska.

Posel Zdzisława Janowska (SDPL-NL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo!

Wydaje mi się, że zmiany zaprojektowane w projekcie ustawy są nadzwyczaj korzystne. Swego czasu przyjęliśmy ustawę o spółdzielniach socjalnych, która była niedoskonała. Praktyka wykazała, że spółdzielnie socjalne mogły się pokazać jedynie w ograniczonym zakresie. Wiązały się z tym określone zakazy na taki rodzaj działalności. Osoby, dla których zostało to stworzone, faktycznie w niewielkim stopniu uczestniczyły w owej działalności. Były bariery, przeszkody. Usuwa się je tu prawie wszystkie.

Najważniejsze są walory, które jeszcze raz podkreślę. Wykluczeni społecznie, osoby opuszczające zakłady karne, osoby bezdomne nie pozostają bez opieki. Niemożliwe jest, żeby osoby o bardzo niskich kwalifikacjach mogły sobie same poradzić. Spółdzielnie tworzyły się, padały, ludzie nie mieli koncepcji, mieli wielką ochotę, a wsparcie było utrudnione, z uwagi na brak pieczy instytucji.

Istnieją organizacje pozarządowe, które są na wagę złota, które na co dzień się tym zajmują. W związku z tym są one najbardziej predestynowane do tego, ażeby rzeczywiście wzmocnić działalność spółdzielni socjalnych. Ważna jest możliwość korzystania z eksperta, osoby, która może pomóc, doradzać, przygotować wszystko, zanim uruchomi

się działalność socjalną. Szło to jak burza, ludzie otwierali spółdzielnie socjalne, ale nie byli przygotowani do ich prowadzenia, nie mieli pojęcia, jak liczyć, jak ściągać interesującą inicjatywę z rynku. Niestety, kończyło się to niepowodzeniem.

Kolejna kwestia to kwestia spraw finansowych, prostej rachunkowości oraz możliwości dofinansowania. To, co gubi działalność społeczną, to brak pieniędzy na działania inwestycyjne. Co z tego, że mamy dobry pomysł, co z tego, że chcemy prowadzić najdrobniejszą działalność. Musimy gdzieś się mieścić, musimy pracować w jakimś lokalu, musimy mieć jakieś urządzenia, musimy mieć zorganizowane stanowiska pracy. Będąc w ruchu pozarządowym, nie raz rozglądałam się na wszystkie strony, gdzie są pieniądze inwestycyjne. Pieniądzy inwestycyjnych nie ma. Ciągłe są pieniądze na szkolenia, na przygotowania. To wszystko. Nic więcej nie można „ugryźć”. Dlatego przepis dotyczący wyposażenia stanowisk pracy jest bardzo ważny. Daje ręce i nogi ludziom, którzy faktycznie chcą działać. Są to najistotniejsze sprawy.

Chcę również powiedzieć, że przepisy dotyczące zatrudnienia, zmiany w zakresie możliwości dopuszczenia innych do prowadzonej działalności, zatrudnienie wspierane, świadczenia integracyjne również są bardzo ważne.

Zakładam, że po wprowadzeniu proponowanych zmian, po otrzymaniu pieniędzy z Funduszu Pracy spółdzielnie socjalne będą rosły w siłę przy pomocy stowarzyszeń, organizacji pozarządowych, które będą mogły je solidnie wspierać.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Krzysztof Michałkiewicz.

Poseł Krzysztof Michałkiewicz (PiS):

W dniu dzisiejszym spotkaliśmy się po to, aby zdecydować, czy projekt przygotowany przez podkomisję przekazać Marszałkowi Sejmu do dalszych prac, czy w ogóle jest sens nowelizować ustawę o spółdzielniach socjalnych. Przypomnę, że ustawa ta powstawała z trudem, że w poprzednich kadencjach Sejmu budziła różnego rodzaju wątpliwości. W ustawę był wpisany mechanizm monitorowania. Jej przepisy przewidują, że Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przygotowuje sprawozdania z funkcjonowania spółdzielni socjalnych. Po dwóch latach funkcjonowania ustawy jest poza dyskusją, że ma mankamenty, że zainteresowanie powoływaniem spółdzielni jest duże, a, z drugiej strony, spółdzielnie, które powstały, borykają się z wieloma trudnościami. Jeżeli dzisiaj podejmiemy decyzję w sprawie nowelizacji ustawy, to, jak rozumiem, na następnych posiedzeniach będzie okazja dyskutować na temat szczegółowych przepisów.

Przypomnę, że w poprzedniej kadencji projekt ustawy był przygotowywany przez dwie komisje: Komisję Polityki Społecznej oraz Komisję Gospodarki.

Wydaje mi się ważne, abyśmy przekazali Marszałkowi Sejmu stosowne sugestie na temat procedowania projektu.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Czy któryś z gości chciałby zabrać głos w dyskusji? Wcześniej pan poseł Kochan. Bardzo proszę.

Poseł Witold Kochan (PO):

Przyszło mi do głowy, że – wychodząc od tego, co zawiera ustawa z dnia 27 kwietnia 2006 roku, od tego, kogo czyni uprawnionym do tworzenia oraz bycia członkiem spółdzielni socjalnej – do rozważenia jest dodanie dodatkowej kategorii osób, np. osób powyżej 55 roku życia. Tym sposobem znowelizowana ustawa mogłaby skuteczniej pełnić funkcję instrumentu opóźniającego wczesną dezaktywizację, wczesne odchodzenie z rynku pracy.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Rozumiem, że są to szczegółowe kwestie, które, jak sugerował poseł Michałkiewicz, będziemy dyskutować i rozpatrywać na innym etapie naszych prac.

Proszę zaproszonych gości o przedstawianie się, ponieważ nie znamy państwa.

Ekspert w Fundacji Promocji Gmin Polskich Janusz Sulczewski:

Janusz Sulczewski. Żarska spółdzielnia socjalna. Od dwóch lat pracuję jako ekspert do spraw spółdzielczości socjalnej z ramienia Fundacji Promocji Gmin Polskich.

Bardzo cieszę się z tego, że ponownie biorę udział w posiedzeniu poświęconym spółdzielniom socjalnym. Chciałbym powiedzieć, że zmiany zawarte w niebieskiej publikacji, którą przywieźliśmy ze sobą, były proponowane przez praktyków, czyli przez osoby, które od trzech lat prowadzą spółdzielnie socjalne. Oczywiście, nie wszyscy zgadzają się z podobnymi zmianami. Takie są nasze propozycje. To, co jest zawarte w projektowanej zmianie, stanowi tylko fragment tego, co proponowaliśmy. Nie wszystkie nasze propozycje zostały ujęte.

Minister Michałekiewicz pytał, czy nowelizować ustawę, czy jeszcze się zastanawiać. Myślę, że nowelizacja jest niezbędna. Chciałbym, żebyście państwo w trakcie prac nad ustawą pomyśleli tylko o jednym: spółdzielnie socjalne są zakładane przez ludzi biednych. Są to ludzie wykluczeni. Skoro są wykluczeni, to nie mają dochodów. Z faktem, że nie mają dochodów, wiąże się wiele problemów i barier.

Bardzo się cieszę, że pani poseł poruszyła sprawę poręczeń, ponieważ jest to coś, co pozbawia grupy założycielskie możliwości ubiegania się o środki finansowe. Prowadząc od trzech lat szkolenia, obserwujemy, ile grup inicjatywnych nie otrzymało środków finansowych, ile spółdzielni w tej chwili znajduje się w likwidacji. Nie jest to jeszcze duża grupa. Cztery spółdzielnie zgłosiły się do likwidacji, około dziesięciu do niej się szykuje. Zarejestrowanych jest sto pięćdziesiąt spółdzielni, z czego tylko połowa funkcjonuje. Dlaczego połowa? Choćby ze względu na brak środków, o jakie ubiegają się z Funduszu Pracy.

Wczoraj zadzwoniłem do wszystkich powiatowych urzędów pracy w województwie mazowieckim. W rozporządzeniu z 2006 roku zostało zapisane, że osoby, które zakładają spółdzielnie socjalne, mogą wystąpić ze wspólnym wnioskiem do Funduszu Pracy. Zadzwoniłem do urzędów pracy, chcąc uzyskać wzór wspomnianego wniosku. Żaden urząd w Polsce nie dysponuje podobnym wzorem. Pierwszą barierą, na którą napotyka ją ludzie biedni, jest brak wniosków.

Pani poseł mówiła o osobach niepełnosprawnych. Piętnastokrotna wysokość przeciętnego wynagrodzenia dotyczy wyłącznie osoby niepełnosprawnej, która chce założyć lub przystąpić do spółdzielni socjalnej. W stosunku do innych osób wykluczonych w tej chwili mówimy o 300%. 700% wzięło się między innymi stąd, że Unia Europejska w poddziałaniu 6.2 daje założycielom możliwość dofinansowania w wysokości 20 tys. zł dla jednego członka. Aby mniej więcej zrównać proporcje w przydziale środków, komisja wypracowała określoną propozycję. Uważam, że jest to dobre rozwiązanie. Piętnastokrotność dotyczy wyjątkowo osób niepełnosprawnych. Pan minister załączył do rozporządzenia dotyczącego osób niepełnosprawnych wzór wniosku. Taki wzór zatem jest. Pytam wobec tego, dlaczego do drugiego rozporządzenia, z 2006 roku, dotyczącego Funduszu Pracy i wszystkich innych osób, które zakładają spółdzielnie socjalne, nie dołączono podobnego wzoru. Dlatego też istnieje dowolność. Żaden urząd nie dysponuje wzorem, a ponieważ urzędnik nie wie, jak ma coś zrobić, blokuje inicjatywy ludzi.

Moja wypowiedź zmierza do tego, aby zastanowić się, czy nie istnieje możliwość opracowania wzoru wniosku, który ułatwiłby osobom wykluczonym zakładanie spółdzielni, występowanie o środki finansowe potrzebne do przystąpienia do spółdzielni.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę.

Ekspert w FPGP Maria Sowińska:

Nazywam się Maria Sowińska. Jako członek zespołu eksperckiego reprezentuję Fundację Promocji Gmin Polskich.

Chciałabym państwu przybliżyć działalność spółdzielni socjalnych na podstawie ostatnio przeprowadzonych rozmów i badań.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Bardzo panią proszę o odniesienie się do przedstawionego projektu. To nie jest posiedzenie poświęcone...

Ekspert w FPGP Maria Sowińska:

To również jest związane z projektem, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

W takim razie proszę się precyzyjnie odnosić do złożonego projektu.

Ekspert w FPGP Maria Sowińska:

Zgłoszone zmiany są nam bardzo pomocne. Jednak w pełni nie odpowiadają wymogom działania spółdzielni socjalnych. Spółdzielnie socjalne nadal są traktowane jako podmioty gospodarcze. Urzędnicy, którzy mają wpływ na dotowanie tych spółdzielni, blokują ich powstawanie.

Drugim bardzo mocnym akcentem podnoszonym przez spółdzielnie jest ich zadłużenie względem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Proszę państwa, 75% działających spółdzielni zalega ze składkami na ZUS. Moim zdaniem, w projektowanej ustawie należałoby uwzględnić kwestie dotyczące funkcjonowania także tej strony spółdzielni socjalnych.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Czy może pani prof. Ewa Leś zechciałaby się odnieść do omawianego projektu? Bardzo proszę.

Przedstawiciel Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Ewa Leś:

Dziękuję uprzejmie.

Panie przewodniczący, szanowni państwo!

Tak jak wspominali moi przedmówcy, byliśmy zaangażowani od dłuższego czasu w prace nad nowelizacją. Dzisiaj mogę powiedzieć, że jestem przekonana, że projekt, który mamy, jest zdecydowanie lepszy niż ustawa, która obowiązuje. Na pewno nie jest to idealny akt prawny. Gdybyśmy dłużej nad nim pracowali, to pewnie uczynilibyśmy jeszcze inne potrzebne korekty. Wydaje się, że udało się wiele zmienić, poprawić, wysłuchując uwag środowiska spółdzielców socjalnych z terenu całej Polski oraz bazując na doświadczeniach wynikających z obserwacji tego typu inicjatyw na zachodzie Europy. W istocie możemy powiedzieć, że na tę chwilę jest to chyba optimum tego, co możemy osiągnąć. Mam nadzieję, że projekt będzie procedowany płynnie i szybko uzyskamy informację o tym, że ustawa została uchwalona.

Spółdzielcy społeczni, spółdzielcy socjalni – tak, jak powiedzieli moi przedmówcy – to ludzie najubożsi w naszym kraju. Oni czekają na ustawę. Czekają na nią, ponieważ gotowość do tworzenia dla siebie miejsc pracy jest w Polsce bardzo duża. Bariery, które stworzył ten akt prawny, dla wielu są nie do przekroczenia. Można powiedzieć, że bohaterami są ci, którzy spółdzielnie socjalne założyli.

Mogę tylko wyrazić swoją aprobatę, akceptację i radość z tego, że doszliśmy do tego momentu.

Jeśli można, dosłownie w kilku zdaniach chciałabym odnieść się do kwestii, której część stanowi właśnie spółdzielczość socjalna. Myślę, że dzisiaj dajemy początek bardzo ważnej debacie na temat nie tylko spółdzielczości socjalnej, ale także potrzeby zmiany dotychczasowego modelu polityki publicznej w sprawach społecznych, polityki społecznej. Spółdzielczość socjalna jest ważnym elementem polityki społecznej.

Przed dyskusją mieliśmy prezentację na temat gospodarki społecznej, przedsiębiorstw społecznych. Widać wyraźnie, że w Polsce rośnie dojrzałość, świadomość tego, że istnieje ogromna potrzeba uregulowania instytucjonalnego prawa do dostarczania usług społecznych przez organizacje obywatelskie, przez społeczeństwo obywatelskie, przez to, co nazywamy trzecim sektorem.

Z ogólnopolskich badań, jakie prowadziliśmy w ramach projektu „Tu jest praca”, którym miałam przyjemność kierować, badań, jakie prowadziliśmy wspólnie z Głównym

nym Urzędem Statystycznym, wynika, że kondycja polskich organizacji społecznych, co do których mamy różne nadzieje – pan Jakub Wygnański pokazywał, w jakich dziedzinach polityki publicznej mogą one operować – system organizacji trzeciego sektora wciąż są w Polsce bardzo słabe. Pewnym wskaźnikiem owej słabości są procenty osób zatrudnionych w owych organizacjach. Wciąż jest to bardzo niewielki sektor pracy, stanowiący około 1,1% zatrudnienia w gospodarce narodowej. W większości krajów europejskich jest to około 6%. Mamy ogromny niewykorzystany potencjał miejsc pracy, które moglibyśmy stworzyć w ramach trzeciego sektora.

Bardzo ważne jest, aby w parlamencie obecnej kadencji doszło do pewnego zaawansowania prac nad instytucjonalizacją organizacji trzeciego sektora, sektora organizacji obywatelskich. W jaki sposób to uczynić? Między innymi, przez stworzenie im podobnych możliwości działania, jakie mają małe i średnie przedsiębiorstwa. Organizacje zwane obywatelskimi, o czym mówiliśmy w trakcie rozmowy na temat gospodarki społecznej, pełnią również funkcje gospodarcze, produkcyjne. To, co je odróżnia od innych podmiotów gospodarczych, to to, komu świadczą usługi, na rzecz kogo produkują dobra. Jeżeli obywatelami, na rzecz których produkują dobra, są osoby słabsze, niepełnosprawne, bezrobotne, organizacje te powinny mieć określone wsparcie ze strony państwa.

Proszę szanownych posłów, parlamentarzystów o to, aby zechcieli pomyśleć o organizacjach obywatelskich, jako o bardzo ważnym, niewykorzystanym, trochę zapomnianym i pomijanym sektorze, który może dostarczać Polsce bardzo ważnych usług z zakresu rynku pracy, usług w zakresie ekologii, usług w zakresie ochrony zdrowia, generalnie – usług społecznych.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani profesor! Są to tematy troszkę wykraczające poza przedmiot naszej dyskusji.

Przedstawiciel UW, prof. Ewa Leś:

Tak, są to tematy wykraczające, ale jeżeli mówimy o potrzebie budowania w Polsce pewnego modelu społecznego, który odpowiadałby na wyzwania rynku pracy oraz wyzwania społeczeństwa podzielonego, ekonomicznie zróżnicowanego, spolaryzowanego, to wydaje się, że organizacje trzeciego sektora, w tym spółdzielnie socjalne, mogą odegrać bardzo ważną rolę mitygująco-wyrównującą szanse na rynku pracy, szanse w dostępie do ważnych usług społecznych. Obserwuje się tu ogromne luki, które mogłyby być wypełnione przez organizacje trzeciego sektora, a nie są, ponieważ prawo na to nie pozwala.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Prezes zarządu Towarzystwa Przyjaciół Niepełnosprawnych Agnieszka Niedźwiedzka:

Agnieszka Niedźwiedzka. Towarzystwo Przyjaciół Niepełnosprawnych z Łodzi. Reprezentuję organizację pozarządową, która od szesnastu lat zajmuje się aktywizacją zawodową osób chorych psychicznie.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo!

Jest mi niezmiernie miło, że po raz pierwszy mogę zasiadać w tak zaszczytnym gronie.

Chciałabym ustosunkować się do omawianego tematu jako praktyk, ponieważ utworzyliśmy również spółdzielnie socjalne. Wspieramy owe spółdzielnie działające w województwie łódzkim. Faktycznie, sytuacja spółdzielni jest sytuacją dramatyczną. Spółdzielnie socjalne upadają, nie funkcjonują.

Pewien dualizm, który proponujemy – o którym za chwilę powiem – w ekonomii społecznej, czyli podmiot i wsparcie, jest niezbędny. Powinien funkcjonować system wsparcia dla spółdzielni socjalnych. Konieczne jest poczynienie zmian po to, aby spółdzielnie te mogły działać.

Jeżeli mogę, chciałabym ustosunkować się do poruszanych w pierwszej części posiedzenia zagadnień ekonomii społecznej, do wystąpienia reprezentującego Fundację Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych pana Kuby Wygnańskiego.

Można powiedzieć, że od dziesięciu lat zajmujemy się tworzeniem modelu firmy społecznej. Dzisiejsza prezentacja ponoć identyfikowała wszystkie podmioty z Polski zajmujące się ekonomią społeczną. Nie mieliście jednak państwo możliwości zapoznania się z tym, co robi nasza organizacja. Stąd pozwoliłam sobie zabrać głos.

Inicjatywa Wspólnotowa Equal dała nam szansę stworzenia ekonomii społecznej, jaką jest firma społeczna. Będę mówiła w imieniu osób, które przeszły kryzys psychiczny. Firma społeczna na całym świecie, także w Unii Europejskiej, od dwudziestu lat funkcjonuje jako narzędzie aktywizujące osoby chore psychicznie. Bardzo proszę wszystkich, aby nie zapominali o tej szczególnej grupie osób i do szerokiej listy, która pojawiła się na ścianie przed nami, wpisali również projekt firm społecznych. Jest to narzędzie, które pozwoli dać pracę osobom, które dzisiaj pracują w bardzo ograniczonym zakresie. Obecnie aktywność zawodowa osób, które przeszły kryzys zawodowy, wynosi 2%. Jeżeli nic nie zrobimy w tym zakresie, będzie ona jeszcze niższa. Osoby te nie będą tworzyły spółdzielni socjalnych, a więc nie będą pracowały, ponieważ nikt nie da im pracy. Żyjemy w społeczeństwie, które ma pewne wyobrażenie na temat chorób psychicznych.

Jeżeli mówimy, że budujemy polski model ekonomii społecznej, uczmy się czerpać wzorce z Europy, wzorce, które są od dawna wypracowane. Firmy społeczne funkcjonują tam od dwudziestu lat. W Lizbonie, w Portugalii odbędzie się konferencja firm społecznych. Na podstawie wzorców europejskich, w ramach Inicjatywy Wspólnotowej Equal, stworzyliśmy założenia i projekt ustawy. Jesteśmy przekonani, że tylko w ten sposób można dać pracę osobom niepełnosprawnym. Nikt nie zatrudni osób chorych psychicznie. Proszę państwa, nie weźmiemy pumeksu, nikomu nie wyszorujemy mózgu, żeby dany człowiek inaczej postrzegał osoby chore psychicznie. Niezbędne jest uregulowanie prawne, które zagwarantuje im godną pracę. Jest to pierwsza rzecz.

Po drugie, nie zgadzam się z tezą zawartą w wystąpieniu pana Jakuba Wygnańskiego. Być może, nie zgadzam się dlatego, że jestem ekonomistą, a pan Jakub jest socjologiem. Ekonomia społeczna, to nie rzeczywistość, która stawia człowieka ponad... To znaczy, ludzie w ogóle są przede wszystkim. Jeżeli stawiamy środek ciężkości w ekonomii społecznej, nie można powiedzieć, że człowiek jest ważniejszy niż ekonomia. W dalszym ciągu jest to ekonomia. Ekonomia społeczna oznacza, że aspekt społeczny jest stawiany na równi z aspektem ekonomicznym. Jest to zdrowa ekonomia, przyjazna człowiekowi.

Na zakończenie chciałabym powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Ośrodków wsparcia ekonomii społecznej, jak np. klubów integracji społecznej, nie możemy traktować jak narzędzia ekonomii społecznej. Nie mylmy pojęć. Nie róbmy w naszym państwie jakichś innowacji ekonomii społecznej, która będzie nową formą rozdawnictwa. Ekonomia to ekonomia. Jest to narzędzie, która stawia sobie pewne priorytety, tak samo, jak spółdzielnie. Dlatego w instytucjach ekonomii społecznej są potrzebni ekonomiści, którzy będą kierowali owymi firmami przy wsparciu socjologów, psychologów, wrażliwych ludzi. Ekonomia nie jest wrażliwa, ponieważ rządzi się twardymi prawami zysku. My natomiast mówimy o ekonomii przyjaznej.

To wszystko, co chciałam powiedzieć, jeszcze raz prosząc państwa, abyście pamiętali o uregulowaniach prawnych i dopisali do listy projekt ustawy o firmach społecznych.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo.

W całej tej powodzi entuzjazmu chciałbym państwa namówić do sceptycyzmu, ponieważ pomiędzy znakomitymi wzorcami a twardą rzeczywistością jest ogromna droga do pokonania. Wielu z nas zna wiele znakomych przykładów pochodzących z praktyki, zwłaszcza tych krajów, które mają więcej doświadczeń i osiągnięć. Ci, którzy próbują skorzystać z owych wzorców w Polsce, wiedzą, na jak wiele problemów natrafiają. Wcale nie są to tylko problemy prawne. Jako radca prawny, jestem głęboko przekonany, że samo prawo nie posiada magicznej mocy zmieniania rzeczywistości. Bardzo ważne jest to, aby byli ludzie, którzy będą umieli prawo właściwie zastosować. Być może, jest to też jedna z wielkich barier, które dzisiaj tak bardzo ograniczają rozwój świetnych idei. Być może, trzeba mocniej skupić się na kształceniu liderów, którzy będą tworzyć, prowadzić

organizacje, o których mówimy, prowadzi przy uwzględnieniu wszystkich czynników, w tym społecznych, ekonomicznych i wszelkich innych, bez których nie da się osiągnąć sukcesu.

Proszę, abyśmy się nawzajem nie nawoływali i nie przekonywali, że idea jest słuszna. Dlatego też rozmawiamy o konkretnym projekcie ustawy. Dopiero na takim gruncie możemy mówić o konkretach. Jeżeli pojawi się inny konkretny projekt ustawy, zajmijmy się nim niezwłocznie. Samo pozostawienie wezwania, abyśmy podjęli ideę, jest tyleż piękne, co puste, nieefektywne.

Odnosząc się do wypowiedzi pani prof. Leś, chciałbym powiedzieć, że prace nad projektem zasadniczej zmiany ustawy o działalności pożytku publicznego są dosyć zaawansowane. Rodzi się dogodny moment do dyskusji, na ile przekształcony status organizacji prowadzących działalność pożytku publicznego daje im większe możliwości, umożliwia im większe zaangażowanie.

Namawiam do tego, abyśmy rozmawiali na temat konkretnych przykładów, na temat konkretnych projektów.

Rozumiem, że wszyscy uczestnicy dzisiejszego spotkania przedstawili swoje opinie.

Czy pan minister chciałby odnieść się do naszej dyskusji?

Na zakończenie poproszę jeszcze o wypowiedź pana przewodniczącego Tomaszewskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MPiPS Jarosław Duda:

Dziękuję.

Postaram się wypowiedzieć bardzo krótko.

Przepraszam, ale rzeczywiście jest to jakieś uchybienie. Skoro udało się wypracować dokument dotyczący środowiska osób niepełnosprawnych, powinniśmy też wypracować ujednoczony dokument. Zobowiązuję się do tego, że jak najszybciej zostanie stworzony uniwersalny wzór tak, aby osoby zainteresowane miały ułatwione aplikowanie o środki.

Proszę pana Cezarego Miżejewskiego o odniesienie się do wypowiedzi pani poseł Mrzygłockiej.

Dziękuję.

Radca ministra w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Cezary Miżejewski:

Odpowiadając na pytanie pani poseł Mrzygłockiej, chciałbym powiedzieć, że została zachowana dokładnie taka proporcja, jaka była zapisana w dotychczasowych przepisach ustawy o promocji zatrudnienia. Wsparcie dla osoby podejmującej działalność gospodarczą wynosi piętnastokrotność przeciętnego wynagrodzenia. W przypadku spółdzielni jest to wsparcie w wysokości siedmiokrotnego przeciętnego wynagrodzenia. Proporcja nie zmienia się, zmienia się tylko wysokość. Zmiana wysokości miała służyć dopasowaniu do analogicznego wsparcia ze środków Unii Europejskiej. W programach realizowanych w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego będziemy mogli korzystać ze wsparcia w wysokości do 40 tys. dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą, a w przypadku spółdzielni – ze wsparcia do 20 tys. zł. Pozostawienie dotychczasowego przepisu oznaczałoby, że środki z Funduszu Pracy są w ogóle niekonkurencyjne.

Poseł Izabela Mrzygłocka (PO):

Bardzo przepraszam, ale zadawałam inne pytanie. Pytałam o nierówność. Bezrobotny na rozpoczęcie działalności gospodarczej otrzyma wsparcie w wysokości pięciokrotnego przeciętnego wynagrodzenia. Osoba bezrobotna, która chce założyć spółdzielnię, otrzyma wsparcie w wysokości piętnastokrotnego przeciętnego wynagrodzenia. Nie mówiłam o proporcji. Widzę, że jest zachowana. Wysokość środków na rozpoczęcie działalności gospodarczej przez bezrobotnego oraz wysokość środków na założenie spółdzielni jest zupełnie inna. Mówiłam tylko o tym, tylko o tej nierówności.

Radca ministra w MRR Cezary Miżejewski:

Jest to nieporozumienie. Przyznanie bezrobotnemu...

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Sugeruję, aby wyjaśnienie było generalne i treściwe, ponieważ wkraczymy w szczegóły, nad którymi będziemy pracować na określonym etapie naszych prac.

Radca ministra w MRR Cezary Mizejewski:

Należy wyjaśnić jeszcze jedną sprawę dotyczącą poręczeń czy zabezpieczenia. Zgadzam się z panem przewodniczącym, że nie wszystko da się uregulować ustawami, a już tą jedną ustawą tym bardziej. Sprawa poręczeń będzie jeszcze omawiana. W projektowanej nowelizacji znalazł się przepis dotyczący możliwości wyboru przez bezrobotnego sposobu zabezpieczenia. Właśnie to stanowi największy problem. Urzędy pracy stawiają zbyt wygórowane wymogi, które uniemożliwiają uzyskanie zabezpieczenia. Kwestia poręczenia jest przedmiotem innej regulacji, która też pewnie będzie tu omawiana. Nie da się rozwiązać wszystkiego ustawą o promocji zatrudnienia, ani nawet ustawą o spółdzielniach socjalnych.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Będzie to nasze zadanie w przyszłości.

Proponuję, aby na zakończenie zabrał głos przedstawiciel wnioskodawców, pan przewodniczący Tomaszewski. Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie przewodniczący, szanowni państwo!

Dziękuję za merytoryczną dyskusję. Jestem przekonany, że część spraw poruszonych dzisiaj przez państwa stanie się przedmiotem analizy w momencie, gdy projekt jako druk sejmowy trafi do właściwych komisji czy stosownej podkomisji.

W trakcie prac podkomisji stalej założyliśmy, że przygotujemy taki projekt, na jaki dzisiaj stać środowisko ekonomii społecznej i jaki może zaakceptować strona rządowa. Nie chcieliśmy przygotowywać wirtualnej idei, z którą zderzylibyśmy się jak z murem w momencie wydawania opinii rządu. Byłaby to tylko strata czasu. Nasze prace prowadziłyśmy w konsultacji z rządem. Wstępne propozycje dotyczące instrumentów pomocy były podwyższane za zgodą strony rządowej. Jest to ważne. Chodziło o poszukiwanie takich rozwiązań, które uzyskałyby akceptację strony rządowej, a tym samym miały szansę na wejście w życie. Co z tego, że przepisałibyśmy wszystkie propozycje, o których państwo mówiliście, a potem zetknęlibyśmy się z negatywną opinią rządu?

Na zakończenie jeszcze raz chciałbym wszystkim serdecznie podziękować.

Komisję Polityki Społecznej i Rodziny proszę, aby zaprezentowany dzisiaj projekt wniosła do laski marszałkowskiej jako projekt komisyjny.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo.

Zgłoszony wniosek poddaję pod głosowanie.

Kto z państwa opowiada się za podjęciem inicjatywy ustawodawczej w sprawie zmiany ustawy o spółdzielniach socjalnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw? Panie i panów posłów proszę o udział w głosowaniu. Dziękuję. Czy ktoś z państwa jest przeciwny? Nie widzę. Czy ktoś z państwa wstrzymał się od głosu? Nie widzę. Proszę o informację, ilu posłów poparło wniosek.

Sekretarz Komisji Elżbieta Przybylska:

24 posłów głosowało za.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Przy 24 głosach za, braku głosów przeciwnych i wstrzymujących się, inicjatywa ustawodawcza została podjęta.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania projektu ustawy. Wszyscy goście będą zapraszani do prac nad projektem. Wówczas będzie czas i miejsce na przedstawianie szczegółowych informacji.

Członków Komisji chciałbym poinformować o korekcie jutrzejszego planu pracy. Proszę państwa o chwilę uwagi, ponieważ sprawa jest ważna. W porządku drugiego posiedzenia, które rozpoczyna się o godz. 14.30, znajdzie się punkt przewidujący skiero-

wanie do podkomisji stałej do spraw rynku pracy rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy (druk nr 430). W dniu dzisiejszym projekt ten został skierowany przez Marszałka Sejmu do naszej Komisji. Dlatego jutro w trybie pilnym, zważywszy na wyznaczone terminy, musimy skierować go do dalszych prac do podkomisji.

Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.